

jowej, ponieważ dyrekcja przedsiębiorstwa zgodziła się wprawdzie na żądane podwyższenie płacy, odmówiła jednak żądaniom o skrócenie czasu pracy. Pomimo znowu, dyrekcja zamierza prowadzić dalej ruch przy pomocy personelu służbowego, zapożyczonych z Pragi, Graцу itd. Zachodzi obawa o powtórzenie się skandalu z lat 1889 i 1890.

Wiedeń 8 czerwca. Charakter znowy służby tramwajowej był w ciągu dnia wczorajszego spokojny. Było tylko kilka małych wykroczeń. Jednego woznicę zraniono w remizie kamieniem, rzuconym prawdopodobnie przez któregoś ze strejkujących. Usiłowano także w jednym miejscu spowodować wykołowanie wozu. Policja zarządziła liczne środki ostrożności. Kilka osób aresztowano. Ruch na większej części linii trwał bez przerwy do godziny 9 wieczorem, pełniony wszędzie przez kilka wozów.

Wiedeń 8 czerwca. Zmowa służby tramwajowej trwa dalej — strejkujący nie odstępują od żądania, aby czas służby skrócono im z 16 godzin na 12.

Miasto skutkiem strejku przybrało odmienny wygląd. Całą służbę w czasie świąt pełniło w niedzielę 50, wczoraj 90 wozów. Nigdzie nie doszło do żadnego poważnego zaburzenia. Czternaście osób aresztowano za stawianie oporu.

Wiedeń 7 czerwca. W Bellagio zmarł skutkiem zapalenia płuc znany muzyk Marcello Rossi.

Budapeszt 7 czerwca. Policji udało się wytropić sprawców okrutnego morderstwa, popełnionego w Budzie na 20-letnim synu dentysty, Appela. Są nimi: komisant handlowy Mateusz Fuchs i urzędnik prywatny Karol Hegy. Obaj przyznali się już, że zwabili Appela do pewnej chaty na Blocksbergu, tam go zamordowali i obrabowali.

Wrocław 7 czerwca. Katastrofa kopalni w Rodzynie (na górnym Ślązku), zagraża powiecie tej miejscowości zniszczeniem. Wśród grzęznącego huką zapadały się domy, sklepienia i powaly. Wszyscy mieszkańcy umknęli. 1000 osób pozostaje bez dachu. Szkoda wynosi około dwóch milionów marek. Wodociąg, dostarczający wody dla całego okręgu zniszczono. Miasto Myśłowice pozabawione wody. Na ulicach pojawiły się szczybelny, do trzech metrów szerokości. Do tej pory opróżniono 35 domów — dalsze opróżniają gorączkowo. 600 rodzin, pozabawionych dachu, obozuje pod gołym niebem. Lub w stajniach i szopach. Na szczęście, obszedło się bez ofiar w ludziach — tylko jeden człowiek, który w przerażeniu wyskoczył przez okno, wywinął nos.

Lublana 8 czerwca. W sobotę wybuchł w miejscowości Obergross wielki pożar. Kocioł, szkoła i 13 domów obrócone w perzynę.

Sofia 8 czerwca. Przydzielony do swity książęcej rotmistrz Bołczew wydalony został z armii i uwięziony pod zarzutem, że wspólnie z prelektorem policji w Filipopolu zamordował tam dnia 21 kwietnia byłą swą kochankę. Obciążające zeznania złożył żandarm, który był pomocny do popełnienia mordu. Prefekt policji również uwięziony.

Belgrad 8 czerwca. Książę Filip Koburski przejeżdżał onegdaj z siedmiolatnim synem przez Serbię. Koło Cupria musiał książę na łódce przebywać nawiedzone powodzią okolicę i dopiero w Jagodzinie mógł kontynuować podróż koleją do Bułgarii.

Veiron 8 czerwca. Wskutek wystąpienia z brzegów rzeki Izery, zalana woda liczne domy i warsztaty. Przędzalnie jedwabiu zniszczyła powódź doszczętnie. Szkody wynoszą 10 milionów. Cztery tysiące robotników pozostanie przez dwa miesiące bez zajęcia. Powódź pochłonięła jedną ludzką ofiarę.

Veiron 8 czerwca. Miasto oraz okoliczne miejscowości straszliwie spustoszone. Do tej pory znaleziono dwa trupy. Rodzina, licząca sześć głów, zniknęła. Komunikację przerwano z powodu zerwania mostów. Żołnierze inżynierii budują tymczasowe pomosty.

Madryt 8 czerwca. Gabinet Canovasa pozostaje w urzędowaniu. Polityka nie ulegnie zmianie.

Paryż 8 czerwca. W sprawie podróży prezydenta Faure'a do Rosji, podaje *Figaro* następujące szczegóły: Podróż nastąpi bezpośrednio po zakończeniu obrad Izby poselskiej. Gdyby rząd zamierzał uzyskać kredyty na podróż Faure'a do parlamentu, wniesie właściwe przedłożenie naumyślnie w ostatnich dniach posiedzenia Izby deputowanych, aby uniknąć niedogodnej sobie dyskusji. Podróż odbędzie się drogą morską z Cherbourg albo Havre'u.

Figaro dodaje, że cesarz Wilhelm wyraził życzenie wysłania przeciw floty francuskiej brata swego, księcia Henryka, dla powitania prezydenta Faure'a. Francuska dyplomacja znajduje się podobno w wielkim kłopotach z wyłanianącej się skutkiem tego kwestji, czy należy uniknąć spotkania.

London 8 czerwca. Według doniesienia *Standarda* z Konstancynopola, były ambasadorem turecki w Berlinie Zia pasza i były poseł turecki w Atenach Assim bej przeznaczeni zostali do pomocy ministrowi spraw zewnętrznych Tewfik baszy przy prowadzeniu rokowań pokojowych.

Konstantynopol 8 czerwca. Zapewniają, że ambasadorowie przedłożyli na naradzie 25 z m. memoriał w sprawie rozgraniczenia Tessalii. Wysokość odszkodowania wojennego oznaczono podobno na 4 miliony liwrów. Poruszone także kwestję kapitulacji.

Konstantynopol 8 czerwca. Trzy pułki kurdów powróciły tutaj.

Ateny 8 czerwca. Rząd przeszkodził odjazdowi uzbrojonych oddziałów na Kretę i zarządził w tym celu strażenie dróg morskich. Rozkaz ten należy uważać jako spełnienie przyrzeczenia, danego mocarstwom przez Grecję.

Lania 8 czerwca. Książę następca tronu podpisał, imieniem Grecji, jako naczelny komendant sił zbrojnych lądowych i morskich, układy, dotyczące zawieszenia broni.

Kanea 8 czerwca. Gubernator Ismail ogłosił proklamację, w której przestrzega ludność przed dyktowanymi złą wolą a w ostatnich dniach szerzonemi wieściami, których twórcy mają na oku nieuczciwe cele. Proklamacja zawiera oświadczenie, iż rząd w porozumieniu z admirałami postanowił wynaleźć szerzycieli tych kłamstw i ukarać ich.

TYGODNIK sanitarno-hygieniczny.

Hygiena umysłowo pracujących.

(II.) Jakże powinni żyć i zachowywać się pracownicy umysłowi? — Każdy wykształcony człowiek wie, że zdrowie duszy i rozumu bez zdrowia fizycznego istnieć nie może; każdy więc powinien się starać przedewszystkiem, aby mózg jego nigdy zbyt długo nie znajdował się w stanie napięcia i żeby usów, o wedle możliwości wszelkie szkodliwe czynniki, o których wyżej wspomnieliśmy. Jednakże łatwiej to powiedzieć, aniżeli urzeczywistnić. Prawie każdy higienista wyrzuca wykształconej publiczności, że nie ma najmniejszego pojęcia o ważności zdrowia dla dobrego stanu umysłu i że wogóle mało się tą kwestją zajmuje. Rzeczywiście prawdą jest, że nawet wykształceni ludzie zbyt lekko myślą o warunkach sanitarnych życia, że wiele osób, chcących przyjemności, mogłoby urządzić swe życie prościej i wstrzymać porwy swych namiętności, że wielu, chcących odznaczyć się i biorących na siebie wskutek tego zbyt wielką pracę, mogłoby ukrócić swą ambicję — ale wogóle przyznać należy, że antyhygieniczny sposób życia warstw wykształconych nie zależy głównie od osobistej niedbałości, lecz że niekorzystne sanitarne warunki naszego prywatnego życia są do pewnego stopnia następstwem obecnego niernormalnego bytu i społecznego ustroju.

Walka o byt wywołana na wszystkich gałęziach pracy umysłowej tak silną konkurencją, iż każdy, czy chce, czy nie chce, musi wyczerpać swe siły, aby nie utonął w falach burzliwego, a pełnego niebezpieczeństw i wypadków życia. Wymagania, które stawia życie każdej oddzielnej jednostce, w ciągu ostatnich dziesiątków lat wzrosły w niesłychany sposób; świetne zdolności, wybitny talent i obszerne wiadomości ceną się coraz więcej, człowiek ze średniemi zdolnościami coraz bardziej się odsuwa na ostatni plan i często tylko przy bardzo usilnej pracy otwiera sobie drogę. Zarówno w świecie ekonomicznym, jak i na umysłowej arenie nie wielu jest szczęśliwych, którym kapitał daje wielki procent, reszta zaś ich kolegów ledwo znajduje pracę i z trudnością z dnia na dzień żyje. Do tego jeszcze dołącza się drożyzna środków do zaspokojenia najpierwszych potrzeb, szczególnie w wielkich miastach i centrach ruchu umysłowego, dokąd zgłębia cała inteligencja w większości swej nie bogata i gdzie zmuszoną jest żyć cała klasa urzędnicza. Wskutek tego pracownicy umysłowi muszą nateżać wszystkie swe siły już nie dla zdobycia jakichkolwiek bogactw, ale dla dostarczenia chleba powszedniego sobie i swej rodzinie. Jak tu więc mówić o higienicznym sposobie życia biednemu literatowi, którego pióro stanowi całe i jedyną bogactwo, lub urzędnikowi, który, aby wykarmić swą rodzinę, nawet poza czasem służby musi jak wół pracować, lub nareszcie lekarzowi, który nie posiadając specjalnej sławy, musi za kilka złotych cały dzień bić na nogach. Na taką radę odpowiedział on smutnym wzruszeniem ramion: „wiemy doskonale, że gubimy siebie i że przy takim sposobie życia prędko padniemy ofiarą ciężkiej choroby, lecz coż rościć — inaczej żyć nie możemy!”

Te ciemne strony naszej cywilizacji, zmuszające człowieka do pracy nad siły i do zaniebawiania wszelkich higienicznych prawideł i wskazówek, mogą być tylko usunięte za pomocą takiej organizacji pracy umysłowej, która by zabezpieczała każdej jednostce, chociażby nie zbyt zdolnej, utrzymanie, nie wymagające od niej nadwężającej zdrowie pracy przez zamianę wrogiej konkurencji na pracę wspólną. Konkurencja wprawdzie jest prawie jedną dzwignią postępu, bo pobudzając i rozwijając skryte siły, skłania człowieka do wykonywania wielkich czynów, do pokonywania sił natury i przemagania najtrudniejszych na pozór przeszkód. Lecz potrzeba też pamiętać, że podstawa konkurencji jest egoizm, i że razem z protektą; kolerycznością wywołana ona liczne niesprawiedliwości, oddając jednemu władzę i bogactwo, pozostawiając innym nędzę i nieszczęście.

Wracając do warunków higienicznych dla zajętych pracą umysłową, doradzamy, aby codziennie poświęcał pewien czas na przechadzkę lub jakkolwiekbydziej fizyczną pracę, która zmniejsza mięśnie, sprzyja normalnemu krążeniu krwi i podtrzymuje fizyologiczną czynność tkanek, dostarczając jednocześnie odpochnięcia dla mózgu i systemu nerwowego. Oprócz tego stan mieszkań, kancelaryj i kancelarjów powinien odpowiadać wymaganiom higienicznym pod względem czystości, opatu, wentylacji i oświetlenia.

Nie wiele jest ludzi, którzyby mogli pracować umysłowo dłużej nad 5 godzin bez przerwy. Z dłuższymi przerwami można się zajmować taką pracą przez 10 godzin na dobę. Długa jednostajna, mechaniczna praca umysłowa n. p. rachowanie prowadzi zwykle do upodlenia władz umysłowych. Powtarzamy, że bardzo wiele do znoszenia pracy pomaga jej urozmaicenie. Szczególnie u młodzieży zajęcia umysłowe przeplatane zajęciem fizycznym ułatwia pracę. Zbawiennym jest przepis religijny, ustanawiający odpochnięcie zupełne jeden raz w tygodniu, bo taka przerwa orzeźwia umysł i daje mu nowe siły. Oznaczenie pory i trwania pracy zależy od jej rodzaju. Praca w zawodach wywołanych bardzo często zależna jest od usposobienia, natężenia i o czasowego uzdolnienia, nie da się więc ogólnie powiedzieć, że dla literata, poety, malarza i kompozytora nieraz w ciągu jednej godziny dobrego usposobienia więcej i lepiej zrobić mogą, aniżeli przy najlepszych chęciach w innym czasie przez dnie i miesiące. Dla ludzi, zajętych pracą w siedzącym położeniu, bardzo jest szkodliwą gra w karty, do której zwykle mają pociąg, właśnie z powodu wzruszeń, urozmaicających nudną pracę biurową.

Nie jest rzeczą obojętną, czy spać w dzień, czy w nocy, jak sądzą niektórzy. Człowiek powinien zasypiać z całą naturą i szukać odpochnięcia w ciszy powszechnej w ciemności i w tej bezczynności ogólnej, która panuje około niego. Dobrze jest także budzić się z przyrodą, gdy atmosfera jest najczystsza, powietrze najświeższe i najzdrowsze.

Nie dobrze jest pracować na czczo, zwłaszcza zbyt długo z rana po jedenastu lub dwunastu godzinach głodu, organizm już nie zawiera żadnych środków pożywienia i nie może bez utrudzenia wytrzymać dłuższej pracy. Jeżeli więc chcemy udatwić sobie pracę, powinniśmy przedtem przyjąć choć lekkie pożywienie dla odnowienia krwi i odetchnąć czystem powietrzem. Niemniej jest ważnym wycokać ukończenia trawienia żołądkowego po obiedzie i wieczery, zanim się zasiądzie do pracy, trawienie bowiem potrzebuje zupełnego spokoju nerwów i odpochnięcia. Gdy się nie uważa na to, trawienie zwalnia się i mści się na mózgu, czyniąc go ociężałym i wywołując przylewy krwi do głowy. Nareszcie długą pracą nocną jest bezwarunkowo szkodliwa. Dla osiągnięcia snu spokojnego, głębokiego i odnawiającego, potrzeba doń się przygotować pewnym wycieczkami myśli, aby się zwolniły stopniowo wszystkie czynności życiowe, nateżone w ciągu dnia. Długa praca nocna prowadzi do dwóch szkodliwych następstw: do zmniejszenia czasu, na odpochnięcie przeznaczonego i do uczynienia snu ciężkim, niespokojnym i mało pokrzepiającym. Człowiek dojrzały dla zupełnego odpochnięcia po całodniowej pracy potrzebuje siedem godzin snu. Po nocny niewyspanej głowa jest ciężka, nerwy zmęczone, a ciało i umysł leniwe i niezdolne do żadnej pracy.

Oblakani.

Zakłady dla umysłowo chorych u nas.

Do czasów Pinela umysłowo chorych uważano za nawiedzonych przez czarta i postępowano z nimi, nawet we Francji, tej przedwiończej w ruchu humanitarnym, w największą niedulnością, wypędzono bowiem do lasów, gdzie nieszczęśliwi ginęli z głodu lub byli pożerani przez dzikie zwierzęta. Doktorowi Pinelowi zawięczała cywilizacja, że choroby umysłowe zaczęły uważać jak wszystkie inne choroby i leczyć w osobnych zakładach, zastosowując do ich pielęgnowania najnowsze poglądy, co do istoty chorób systemu nerwowego.

Według sprawozdań krajowej rady zdrowia w kraju naszym tak w zakładach publicznych i prywatnych, jak i w opiece domowej zostających jest około 3500 umysłowo chorych. Z tej liczby tylko 823 stało leczyć się w zakładach, reszta zaś zostaje pod opieką prywatną, to jest właściwie bez opieki.

Umysłowo chorzy są pielęgnowani w krajowym zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie, gdzie jest przeciętnie 673 chorych, na oddziale dla obłąkanych w krakowskim szpitalu św. Łazarza, gdzie się przeciętnie pielęgnują 130 chorych i w dwóch zakładach prywatnych, mających każdy po 10 łóżek.

Wskutek rozwoju wszystkich gałęzi medycyny, przekonano się, że choroby umysłowe pochodzą od cierpienia mózgu, rdzenia pierszowego lub innych narządów wewnętrznych. W naturalnem następstwie zmieniły się zapatorywania na sposób leczenia i pielęgnowania chorych tego rodzaju, a różnica pomiędzy szpitalami i zakładami dla umysłowo chorych staje się coraz mniej widoczną, owszem te ostatnie, które jeszcze tak niedawno przerażały zwiędziających surowością swych urządzeń, są obecnie wygodniejsze, obszerniejsze, a szpitale i posiadają daleko więcej urządzeń, służących do zabaw i rozryku chorych. Dawniej zamykanie szalonych do separatak i tusze zimnej wody, pomimo szarpnięcia i krzyku chorych, albo kaftany i rękawice były na porządku dziennym. Dziś tusze już wyszły zupełnie z użycia i zostały zastąpione letniemi kąpielami, a separatak — zamieniono na pozostawianie najniepokojniejszych chorych w łóżku, jak to się robi ze zwykłymi chorymi. Środki przymusowe, a mianowicie, kaftany i pasy albo rękawice, które zamiast upokajająco tylko drażniły chorych i pobudzały ich do oporu gwałtownego, obecnie zarzucono prawie zupełnie. I o dziwo, czego dawniej nawet nie przypuszczano, najniepokojniejsi, przy takim traktowaniu, wkrótce się uspokajają, bo leżenie w łóżku przekonywa ich, iż są rzeczywistie chorymi i dlatego chętniej poddają się leczeniu, przywykli zaś do spokojnego leżenia w łóżku, pod względem zachowania się, zaczynają różnić się mało od zwykłych chorych. Bardzo gwałtownych zawiąją w zakładzie w mokre przescieradła i w kocu, a potem układają w łóżku, przymocowując z lekka do łóżka suchymi, na płask złożonemi przescieradłami. Chory po ograniu, czując się dobrze, chętnie leży zawiąnięty przez parę godzin, często nawet zasypia, a po obudzeniu się i obmyciu chłodną wodą, idzie już chętnie do łóżka i leży spokojnie. Dlatego też teraz daleko już rzadziej można słyszeć krzyki, czyli raczej ryki chorych, które dawniej charakterystowały te zakłady, a zwłaszcza oddziały kobiet, które zwykle są hałaśliwsze i więcej gwałtowne.

Do uspokojenia chorych i do dobrowolnego leżenia w łóżku przyczyniają się też bardzo letnie kąpiele, trwające najdłużej godzinę i powtarzające się kilka dni z rzędu pod wieczór, gdy sprowadza to zwykle sen naturalny, który daje uspokojenie nerwów.

Takie postępowanie z szalonymi, zrobiło dawne separatak prawie niepotrzebnymi. Są to niewielkie pokoiki, mające około 16 metrów kwadratowych powierzchni z podłogą betonową i lakierowanemi ścianami, oświetlone światłem drugorzędnem, gdyż silniejsze światło według opinii słynniejszych psychiatrów, drażni chorych. Przy jednej ścianie znajduje się łóżko postane. Z tego można widzieć, że w separacie nie ma straszego, nie nadzwyczajnego, a używają się one tylko wtedy, gdy potrzebna odosobnienie którego z chorych ze względu na bezpieczeństwo innych chorych lub posługują się bowiem wśród chorych nietylko hałaśliwi, ale i znużający się gwałtownie i z prądziwie zwierzęcą zaciekłością na otoczenie w celu bicia lub kaleczenia z najbliższych powodów.

Tacy chorzy muszą być odosobnieni, aby przyszli do pewnego uspokojenia, bo przy zetknięciu się z innymi chorymi, stan podrażnienia wzmagają się widocznie i doprowadza do szału. Każdy człowiek w życiu ma chwile niezadowolenia, rozdrażnienia, chwile, w których najmniejsza rzecz gniewa, irytuje, pobudza do gwałtowności, lub do wybuchu, zwłaszcza przy pogiębieniu troską lub zmartwieciem. W takich razach odosobnienie, usunięcie się od wszelkiego towarzystwa i od gwaru jest tak mu potrzebne, że zamyka się, widząc nikogo nie chce, bo mu najlepiej zostawia samemu tylko ze swemi myślami. Nie więc dziwnego, że taki stan u umysłowo chorych jest rzeczą częstą i że wskutek tego potrzebują oni uspokojenia w samotności. Ze względu jednak, iż w separatakach tych istnieje zawsze półmrok, chorzy uważali je za rodzaj więzienia, do którego zamykano ich za karę, więc bardzo często takie zamknięcie wywoływało jeszcze większą zapalczywość i gniew, natomiast pomieszczenie ich w osobnym pokoju, jasnym i ładnie urządzone, w którym szyby są ochronione od stłuczenia siatką, w bardzo krótkim czasie sprowadzało uspokojenie, tak, że po kilku dniach pobytu w nich, chorzy już się nie dopuszczali żadnych gwałtów.

Ze względu więc na system trzymania chorych w łóżku, odosobnienia stają się potrzebne coraz rzadziej, dlatego też część separatak została otwartą i służy jak i każda inna sala za pokój sypialny dla tych zwłaszcza, którzy nie lubią większego towarzystwa.

Gwałtowni i niespokojni, pomieszczeni osobno; pozostają w ciągu wielu dni w łóżku, nie nie robiąc, niczem się nie zajmując. Po pewnym czasie bezczynność ta zaczyna ich męczyć, zaczynają więc prosić o jakieś zajęcie, następnie zapraszają do swego pokoju chorych dla nich sympatycznych; przywykli zaś do towarzystwa, znoszą obecność i innych, tak, iż z czasem odosobnienie staje się dla nich zupełnie zbyt ciężkim. Zauważano też, iż w chwili, gdy stają się drażliwi, gniewni i popędliwi, sami dobrowolnie chronią się do swego pokoju, kładą się do łóżka i to ich uspokaja.

Pod względem leczenia praca lekarzy przedewszystkiem zwraca się ku postawieniu organizmu każdego chorego w najlepsze warunki, dla leczenia umysłu za pomocą należytego odżywiania ciała, aby ustroj jego zrobił jaknajwięcej odpornym na szkodliwe wpływy, a umysł wprowadzić do równowagi, usuwając wszystko, co może wywołać silniejsze wzruszenie. Oprócz dobrego pożywienia, zwraca się jaknajwiększą uwagę na czystość ciała i dla tego każdy chory co tydzień bierze kąpiel; dalej na ruch na świeżem powietrzu, na sen i odpochnięcie chorego, po odpowiednim doświadczeniu i usposobieniu zatrudnieniu dziennem, nareszcie na uspokojenie umysłu i usunięcie wszystkiego, co może przyczynić powód choroby. Oprócz zacienionych ogrodów, otaczających każdy oddział chorych, w zakładzie jest jeszcze piękny park, w którym spokojniejsi przechadzają się pod okiem dozorców. Ze środków odżywczych, oprócz odpowiedniego do przyzwyczajaj pożywienia, jedno z pierwszych miejsc zajmuje wyskok w postaci wina, wódki lub piwa.

Jednym z najważniejszych środków leczniczych w zakładach dla umysłowo chorych jest zajmowanie tak tych, co przebyli ostrą chorobą, jak i tych, co cierpią na przewlełą chorobę umysłową jakąś pracą, czy to fizyczną, czy też nawet umysłową, które się łączą nierozdzielnie z zastanawianiem się i wnioskowaniem, a wskutek tego wpływają bezpośrednio na wolę, która u umysłowo chorych zwykle jest bardzo mało czynną. Przy takim zajęciu lub przy pracy fizycznej czynności i władze umysłowe, zniszczone chwilowo, lub upodlenione tylko do pewnego stopnia przychodzą do poprawy i do stanu prawidłowego w chorobach ucieczalnych, a zabezpieczają od szybko postępującego upadku i zaniku w chorobach nieuleczalnych. Ćwiczenie władz i czynności umysłowych, chroni często chorych od zupełnego ogłupienia, którem się kończy zwykle prawie każda choroba umysłowa. Zajęcia fizyczne, szczególnie na świeżem powietrzu, mają i to jeszcze dobrą stronę, że przyspieszają ruch krwi, wzmacniają mięśnie, pobudzają apetyt, a zatem wiele się przyczyniają do szybkiej, a znacznej poprawy ogólnego odżywiania, które wpływa przeważnie na polepszenie czynności mózgu, często zaś sprowadzają prawidłowy sen, bezsenność bowiem u osób obłąkanych jest najwęższym i najoporniejszym z objawów, wyczerpujących siły chorych i rozwijających narowowe rozdrażnienie. Z tego więc powodu lekarze zakładów dla umysłowo chorych starają się skłonić do pracy fizycznej nawet te osoby, które do tego rodzaju zajęcia nie były przyzwyczajone i nie oddawały mu się dawniej, bo przy tej pracy wraca im sen, a z nim razem zdrowie ciała i umysłu.

Chorzy niższego stanu rozpoczynają zwykle od pomagania dozorcóm do sprzątania sal, mycia naczyń kuchennych, robót w polu, w ogrodzie, w kuchni, pralni lub w stajni, znających rzemieślniczo krawiectwo lub szewstwo dopomagają w warstwie, inni zajmują się pieczeniem stromianek i kapeluszy. W celu większego zainteresowania tych chorych, pracujących zakład daje drugie śniadanie, podwieczorek, kieliszek wódki lub szklankę piwa, a oprócz tego pewną kwotę pieniężną za pracę dzienną. Zapracowane pieniądze przy wyjściu zdrowotnych z zakładu wydaje się im do rąk. Chorzy z inteligencją piszą w kancelaryi zakładowej, czytają dzienniki lub książki, które wypożycza zakład ze swojej biblioteki, grają w karty, warcaby, domino lub bilard, zajmują się muzyką lub malowaniem, albo za pozwoleniem lekarza i dyrektora pod dozorem posługują, odbywają dalsze wycieczki do lasów okolicznych lub też do Lwowa, gdzie chodzą do cyrku, teatru lub na koncerta. Raz na tydzień w czasie karnawału odbywa się zabawa z tańcami, w której udział przyjmują nietylko spokojniejsi, do tego rodzaju rozrywek nadający się chorzy, ale także lekarze i ich żony. W ogóle do 120 chorych przeciętnie codziennie w ciągu roku było zajętych pracą. Nauka w warsztatach nie mogła się rozwinąć na większą skalę, bo rzemieślnicy zakładowi są obowiązani przyspasabić dla zakładu obuwie i odzież dla chorych, nie mogą więc oddawać się nauczaniu chorych i śledzeniu pracy uczniów.

Przed kilku laty wybudowano i oddano do użytku chorych dwa pawilony bardzo pięknie urządzone dla niespokojnych, krzykliwych i hałaśliwych. Dawniej chorzy ci byli rozprószeni po wszystkich oddziałach, niepokojąc osoby otaczające we dnie i w nocy, a zachowaniem się hałaśliwym drażnił gwałtowniejszych do tego stopnia, że powodowali niebezpieczne bójkę i bardzo przyspieszali, którym często zapobiedz nie było możliwym. W skutek oddzielenia najniepokojniejszych, najpróżniejszych i najłakotniejszych w salach, który mocno się czuć dawał, a następnie zostały usunięte powody utarczek i bójek, a w skutek tego liczba wypadków wzajemnego uszkodzenia zmalała bardzo znacznie i ograniczyła się do samych lekkich i nieznaczących uszkodzeń. Cięższe zaś uszkodzenia wydarzają się tylko wyjątkowo i najczęściej przy wypadku porażenów lub dotkniętych padaczką. Dawniej dla powstrzymania od uszkodzenia innych lub siebie, używano kaftanów, dziś kaftan używa się w nader rzadkich wypadkach i tylko wtedy, gdy ubezwładnienie jest koniecznym i u takich tylko chorych, którzy wykazują niepomahomawą niczem dążność do uszkodzenia innym lub samemu sobie. Przez takie ubezwładnienie chorzy unikają kalectwa lub niebezpieczeństwa, zagrażającego ich własnemu życiu. Wogóle postępowanie łagodne i ludzkie jest podstawą postępowania naszych lekarzy zakładowych w pielęgnowaniu umysłowo chorych.

Rozmaitości.

— **Miejski hydrolog w Berlinie.** Jeszcze w r. 1883 zarządzono w Berlinie obok chemicznych i bakteriologicznych badania wody z wodociągów berlińskich. Badania te wykonywał najpród cesarski urząd sanitarny a od roku 18-5 higieniczny instytut uniwersytetu, co 14 dni — za rocznem wynagrodzeniem 1650 mk. Obecnie badania te, z sanitarnych względów tak bardzo doniosłe, weszły w nowe stadium. Zostały pogłębione i usystemizowane — i będą poruczone osobnemu miejskiemu organowi. Ma być przy magistracie utworzona posada miejskiego hydrologa z roczną pensją 6000 marek i dodatkami na pomieszkaniach. Będzie on sprawował następujące czynności: 1. Bakteriologiczne badania wody miejskiej co 14 dni. 2. W takich samych okresach badania chemiczne, sprawozdania z obu tych badań, graficzne zestawienie wyników z uwzględnieniem skutków, osiągniętych przez filtrację. 3. Bieżące, ewentualnie codzienne badania bakteriologiczne wody z poszczególnych źródeł, według osobnych wskazań dyrekcji wodociągów. 4. Śledzenie wszelkich postępów, czynionych na polu dobowiania wody dla miast, i na żądanie, krytyczne tych postępów ocenianie. 5. Samodzielne, eksperymentalne studia problematyczne, jakie na polu hydrologii i na pokrewnych z nią polach są jeszcze do rozwiązania, i składanie sprawozdań, deputacji do miejskich wodociągów. 6. Nadzór nad wierceniami przy zakładaniu studzien, zapisywanie wszelkich wyjaśnień, pozyskiwanych przy głębokich wierceniach co do natury gruntu i wody zaskórnej, ewentualnie projektowanie zakładania studzien. 7. Opracowywanie projektów małych zakładów wodnych w mieście i poza miastem i nadzór nad nimi. 8. Badania odpływów fabrycznych do wód publicznych które muszą podlegać nadzorowi miasta.

Z tego wykazu czynności widzimy, że berliński hydrolog miejski uczciwie może zapracować owe 6000 marek pensji, które ma pobierać i że przy ściśletem spełnianiu obowiązków a fachowej znajomości rzeczy — może się stać miastu bardzo pożytecznym.

— **Sanatorium nadmorskie dla dzieci (Kinder-Seehospita)** otwarte zostało w Tryestzie dnia 1 bm. Przeniesione ono jest dla dzieci skroficznych, które tam przebywać będą 100-dniową kurację. Pierwsza partya liczy 173 dzieci — z tych jest 70 z Wiednia, 30 z Pragi, 8 z Berna, reszta z Tryestu i okolicy. Do drugiej partji zgłoszonych już jest i zapisanych 182 dzieci z Tryestu i okolicy, a 30 innych.

Założycielem tego wielce użytecznego zakładu jest stowarzyszenie przyjaciół dzieci.

— **Ochrona sanitarna przy telefonach** Wypadki zarażenia się przy mówieniu do telefonu zwrócić uwagę na potrzebę ochrony przez to, żeby muszę telefonu do której się mówi, czyścić antyseptycznie preparatem suknem. Dolno-austriacka Rada sanitarna na ostatnim swem posiedzeniu zajmowała się tą sprawą, z powodu, że jakiś prywatny wiedeński przedsiębiorstwo zrobiło wiedeńskiej dyrekcji poczt i telegrafów ofertę na dostawę takiego ochronnego sukna. Na podstawie przeprowadzonych ścisłych badań Rada sanitarna orzekła, że przedłożone jej próbki nie posiadają przymiotów antyseptycznych.

Natomiast zwrócić uwagę, że można łatwym i tanim sposobem antyseptycznie sprządać sukno, używane do czyszczenia muszli telefonowej, a to przez nasycenie go roztworem, zawierającym na 100 części wody 1% thymolu a 2% krezolu (albo podobnego) środka desinfekcyjnego — do czego jeszcze dla zapobieżenia wysychaniu sukna dodać należy małą ilość gliceryny.

— **Bakteryologiczny instytut zakładu gminy miasta Drezn** własnym kosztem. Zadanie jego będzie zupełnie praktyczne: bakteriologiczne badania na zlecenie lekarzy. Badania dla lekarzy miejskich, leczących ubogich chorych, tudzież dla miejskich zakładów będą bezpłatne — dla innych za opłatą taksy, według uchwalonej przez gminę skali.



Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rożewski.